

W KOMPANII WĘGLOWEJ TRWAJĄ ROZMOWY MIĘDZY INNYMI NA TEMAT SPOSOBU WYNAGRADZANIA W POLSKIEJ GRUPIE GÓRNICZEJ, KTÓRA MA DOPIERO POWSTAĆ. TRWA SPÓR ZBIOROWY O ZACHOWANIE W NOWEJ FIRMIE POZIOMU PŁAC PRZYNAJMNIEJ Z ROKU 2015. CZY KTOŚ ZASTANOWIŁ SIĘ, JAK TO MOŻLIWE, ŻE W UPADAJĄCEJ SPÓŁCE TRWA OSTRY KONFLIKT O PŁACE W FIRMIE, KTÓREJ JESZCZE NIE MA?

# Wóz albo przewóz. Okaze się na początku Wielkiego Tygodnia

Liderzy związków zawodowych od dawna straszą polityków gniewem górniczym. Po kilkunastu miesiącach mieszania impotencji politycznej z ekonomiczną indolencją doszło do sytuacji, w której gniew górniczy najbardziej zagraża wojowniczo nastawionym liderom związkowym. Zapewnienia, że centrale związkowe nie zgodzą się na to, aby restrukturyzacja Kompanii Węglowej oznaczała dla górników ograniczenie zarobków, mogą okazać się nie do zrealizowania. Nikt chyba nie wierzy, że bez zmiany systemu wynagradzania da się utrzymać nową firmę. Jednak liderzy związkowi będą rozliczani przez kolegów z obietnic, a nie z możliwości finansowych.

Rząd rzucił im kolejne koło ratunkowe – odwołano prezesa Kompanii Węglowej Krzysztofa Sędzikowskiego. Tylko od roztropności liderów związkowych zależy, czy wykorzystają ten gest rządu, czy będą dalej brnąć w ślepej uliczce. Najlepszym dla nich rozwiązaniem byłoby uznanie, że po odejściu Sędzikowskiego jakoś dialogu społecznego radykalnie się poprawiła i w końcu ktoś ujawnił całą prawdę o fatalnej kondycji górnictwa. Skoro nowy prezes i rząd są szczerzy wobec strony społecznej, to warto im zaufać i zgodzić się na nowe zasady wynagradzania, żeby ratować kopalnie i miejsca pracy. Dobrze byłoby to zrobić jak najszybciej, zanim górnicy zapomną, że był ktoś taki jak Krzysztof Sędzikowski.

Sytuacja staje się absurdalna. Związki zawodowe z Kompanii Węglowej będą przez tydzień analizować biznesplan Polskiej Grupy Górniczej, firmy, której nie ma i która może nigdy nie powstać. Tyle samo czasu zarząd KW poświęci na analizę zaproponowanego przez związki systemu wynagradzania, który w nieistniejącej firmie ma być nie gorszy niż w Kompanii Węglowej. Ponieważ Kompanii grozi upadłość, trzeba z niej stworzyć Polską Grupę Górniczą, w którą kilka firm zechce zainwestować ponad 2 mld złotych. Potencjalni udziałowcy PGG pewnie są zachwyceni, że będą mogli sfinansować biznesplan, który zostanie skrojony na potrzeby strony społecznej.

## BIZNESPLAN W DOBRZYCH RĘKACH

Jeżeli powstanie Polska Grupa Górnicza z biznesplanem uszytym pod dyktando liderów związkowych, będzie to pierwsza w historii polska firma górnicza, którą bardziej założą związki zawodowe, niż powołają udziałowcy finansujący to przedsięwzięcie. Na kolejne wersje biznesplanu, jego uaktualnianie i dostosowywanie do wymagań inwestorów Kompania Węglowa wydała miliony złotych. To skandal, że po 14 miesiącach tworzenia Nowej Kompanii Węglowej w drugiej połowie marca 2016 roku nie wiadomo, kiedy ona powstanie ani kto w nią zainwestuje.

Jeszcze większym skandalem jest, że nikt wcześniej nie ustalił właściwej kolejności tworzenia biznesplanu nowej firmy górniczej. To naturalne, że zanim założenia zostały przedstawione firmom konsultingowym i potencjalnym inwestorom, trzeba było uzyskać

akceptację central górniczych związków zawodowych. Wiem, że w żadnym skrypcie akademickim i w żadnej „biblii dla menedżerów” nie ma nawet słowa o takiej kolejności działania przy powoływaniu nowej firmy, ale to żadne usprawiedliwienie. W głowie mi się nie mieści, że przez rok kolejne wersje biznesplanu były traktowane jak dokument poufny.

Nie potrafię zrozumieć ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, który w zimie zaprosił liderów związkowych do Warszawy, żeby w samej stolicy poznali informacje, w tym tak zwane informacje wrażliwe, o stanie spółek górniczych, a teraz zachowuje się tak, jakby tamtego spotkania nie było. Kompania Węglowa wydała ogromne pieniądze na firmy konsultingowe, które oceniały i aktualizowały kolejne wersje biznesplanu Polskiej Grupy Górniczej. Związki taką ocenę zrobią za darmo. Nareszcie ważny dokument znalazł się w fachowych rękach. Jeżeli ktoś poważnie traktuje hasło o potrzebie oszczędności, to właśnie znalazł się sposób na zaoszczędzenie sporych kwot. Teraz za późno, ale na przyszłość jak znalazł.

## ENERGETYKA SYPNIE PIENIĘDZMI

Jestem przekonany, że gdy związki zawodowe pozytywnie ocenią biznesplan Polskiej Grupy Górniczej, zakończy się ponadroczny kontredans i inwestorzy zaczną sypać pieniędzmi. Jednymi z udziałowców PGG mają być spółki energetyczne. Po ostatnich odpisach aktualizacyjnych straciły na wartości 15 mld złotych. Zapewne ich zarządy nie marzą o niczym innym, jak tylko o tym, żeby zainwestować w Polską Grupę Górniczą, bo wtedy znów będzie można zrobić jakieś odpisy na sumy przyciągające uwagę analityków. Dzięki poprawkom, jakie mogą wnieść centrale związkowe do biznesplanu PGG, odpisy będą mogły być większe. To oznacza, że wrażenie po zrobieniu odpisów będzie jeszcze większe.

W którymś momencie dojdzie do zabawnej sytuacji – energetyka będzie musiała kupować więcej węgla za granicą, bo nie będzie jej stać na finansowanie polskich kopalń. Jednak co wydadzą, to wydadzą i kilka roczników studentów uniwersytetów ekonomicznych będzie mogło napisać ciekawe prace magisterskie na temat inwestycji spółek energetycznych w polskie kopalnie. Zapewne kilku najbardziej rozgarniętych studentów zrobi doktoraty. Wkład górnictwa w rozwój myśli ekonomicznej będzie bezsprzeczny. Czy kopalnie będą mogły domagać się od uniwersytetów ekonomicznych pieniędzy za to, że przygotowały tak wyśmienity materiał badawczy? Uważam, że powinny mieć takie prawo, bo będą miały z czego zapłacić za kopanie węgla. Węgiel trzeba będzie kopać nawet wtedy, kiedy nikt go nie będzie potrzebował, ponieważ zapewniamy nam bezpieczeństwo energetyczne.

Dałem dotychczasowy fragment do przeczytania jednemu z liderów związkowych. – Śmiesznie pan pisze – powiedział mi. Było śmiesznie, teraz będzie strasznie.

## FATALNE DANE

Polskie górnictwo węgla kamiennego w ubiegłym roku miało ponad 1,8 mld złotych straty netto. W roku 2014 strata wyniosła około 1,7 mld złotych. Przychody ze sprzedaży za zeszły rok to 19 mld złotych. Rok wcześniej było to 19,4 mld złotych. W 2015 roku średnio na tonie kopalnie traciły 26,81 złotych. Zobowiązania spółek węglowych wyniosły 14,7 mld. Średnia cena zbytu węgla zmniejszyła się w ubiegłym roku o blisko 6,3 proc., z 275,93 do 258,58 złotych za tonę (o 17,35 złotych).

W 2015 roku polskie górnictwo zapłaciło ok. 6,5 mld złotych podatków i opłat. Z budżetu wydano na branżę ponad 716 mln złotych. Te pieniądze nie zostały przeznaczone na dotację wydobywania, ale np. na likwidację zamkniętych kopalń, odwadnianie dawnych kopalń, likwidację szkód górniczych czy osłony socjalne dla odchodzących pracowników.

## Jak wytłumaczyć Komisji Europejskiej, że zasady wynagradzania w nowej firmie są ustalane z zarządem starej firmy, i jak udowodnić, że jest to zgodne z polskim prawem?

Spółki górnicze ograniczyły inwestycje. W zeszłym roku wydano na nie niespełna 1,7 mld złotych. To połowa wydatków z 2014 roku.

Prognozy dla węgla są pesymistyczne. Światowy rynek jest w stanie głębokiej recesji. Styczeniowe notowania w najważniejszych portach były o 25 proc. niższe od notowań sprzed roku. Światowe notowania nie przekładają się od razu na ceny sprzedaży do polskich elektrowni, ponieważ dostawy z polskich kopalń są wyceniane na podstawie wieloletnich umów. Jednak notowania światowe są brane pod uwagę w czasie renowacji umów i mają wpływ na nowe kontrakty. To oznacza, że w czasie kryzysu polskie górnictwo łagodniej traci, ale także wolniej odbija się od cen minimalnych w czasie koniunktury.

Światowe notowania obrazują dystans między kosztami produkcji w polskich kopalniach a cenami na rynkach międzynarodowych. Średni koszt produkcji tony węgla w kopalniach Kompanii Węglowej wyniósł w ubiegłym roku 264 złotych – ponad 65 dolarów. Ceny światowe na początku 2016 roku oscylowały wokół 45 dolarów. Nawet przy założeniu, że ceny światowe wciąż nie będą miały decydującego wpływu na ceny krajowe, nie można w nieskończoność udawać, że Polska jest wyspą.

## TANIA ENERGETYKA

Majątek polskich grup energetycznych kontrolowanych przez Skarb Państwa w ciągu kilku miesięcy stracił na wartości 15 mld złotych. Zgodnie z zasadami rachunkowości spółki energetyczne muszą aktualizować wartość swoich

elektrowni węglowych. To operacja księgowa, która ma pokazać aktualną wartość kluczowych aktywów. Firmy energetyczne zrobiły tak zwane testy na utratę wartości, ponieważ spadają ceny węgla, energii, a polityka klimatyczna Unii Europejskiej zmierza do dekarbonizacji gospodarki. Powiększa się grono analityków, którzy źle oceniają politykę rządu zmuszającego grupy energetyczne do inwestowania w elektrownie węglowe i w kopalnie węgla kamiennego.

Ponieważ na razie nie ma oficjalnych informacji o tym, kto weźmie udział w składce na stworzenie Polskiej Grupy Górniczej, na wartości tracą wszyscy potencjalni inwestorzy w to przedsięwzięcie. Utrata wartości energetyki to sygnał, że jednak światowe ceny węgla mają wpływ na Polskę i nie można budować jakiegokolwiek biznesplanu bez uwzględnienia sytuacji globalnej. Nie tylko polskie firmy energetyczne tracą z powodu kryzysu. Podobną operację wykonały niemieckie koncerny energetyczne. Ich utrata wartości jest jeszcze większa.

## NA CZYM SIĘ KONCENTRUJEMY

Trudno ocenić, co jest ważniejsze – realizacja żądań związkowców czy powołanie Polskiej Grupy Górniczej z biznesplanem dającym potencjalnym inwestorom złudzenie opłacalności. Pojawiają się głosy specjalistów, którzy twierdzą, że można to ze sobą pogodzić. W biznesplanie można wszystko pogodzić. Jednak Polska Grupa Górnicza ma być rentowna nie tylko na papierze. W dodatku trzeba przekonać Komisję Europejską, że powstaje ona z poszanowaniem zasad rynkowych. Czy można zrobić biznesplan, który udowodni, że powołanie PGG z gwarancjami wynagrodzenia z poprzedniego roku w KW jest zgodne z zasadami rynkowymi? Jak wytłumaczyć KE, że zasady wynagradzania w nowej firmie są ustalane z zarządem starej firmy, i jak udowodnić, że jest to zgodne z polskim prawem?

W Kompanii Węglowej i pozostałych spółkach węglowych trwa audyt. Jeżeli po jego zakończeniu do liderów związkowych nie trafi prosta prawda: albo powołamy PGG i utrzyma się ona na rynku, albo Kompania Węglowa będzie restrukturyzowana przez upadłość, to będzie oznaczało, że już nie ma żadnego argumentu, który zmusiłby do rozsądku. Ogłoszenie upadłości oznacza między innymi, że ponad 100 organizacji związkowych w KW przestanie działać. Tak stanowi prawo. Górnicy będą fedrować, syndyk będzie rządził, efektywność będzie wzrastać, a energetyka będzie miała węgiel i nie wyda nawet złotówki na Polską Grupę Górniczą. Czy to możliwe, że związki grają na upadłość KW? Czy chcą za jednym zamachem rozwiązać w ten sposób problemy rządu i spółek energetycznych? Na razie wiele wskazuje, że tak jest.

Zespół audytorów pracujący w Kompanii ogłosi wynik swoich prac na początku Wielkiego Tygodnia. Dla KW i dla przyszłości Polskiej Grupy Górniczej rzeczywiście może to być wielki tydzień. Okaze się, czy będzie wóz czy przewóz.